

Kazimiera Krakowiak: Kim jest moje niesłyszące dziecko? Rozważania o ukrytych założeniach antropologicznych współczesnych koncepcji surdopedagogiki i audiofonologii. Lublin: Wydawnictwo KUL 2003 ss. 18.

Ta praca jest inna od tych, które do tej pory czytałam na temat głuchoty. Inność jej polega na tym, że jest to esej poświęcony problemowi: „Kim jest moje niesłyszące dziecko?” Nikt do tej pory nie pisał „rozważań o ukrytych założeniach antropologicznych współczesnych koncepcji surdopedagogiki i audiofonologii”, a tak brzmi podtytuł tej publikacji. Jej Autorka – K. Krakowiak, będąc osobą czytana w literaturze surdopedagogicznej i audiofonologicznej, wykazała się doskonałą orientacją także w problematyce filozoficznej. Zdecydowanie oba warunki należało spełnić, jak również mieć własny bagaż doświadczeń w pracy i kontaktach z niesłyszającymi, aby taki rodzaj eseju mógł powstać, esej pisany z dwu perspektyw: z perspektywy naukowej, bo z punktu widzenia językoznawcy i pedagoga, i perspektywy osobistej, bo z punktu widzenia matki dziecka niesłyszącego. Dobrze, że ktoś potrafił, zdecydował się i miał dość odwagi na opublikowanie rozważań, nie będących przecież opisem kolejnej metody pracy, nowego przedsięwzięcia, dobrze rokującego postępowania badawczego.

Esej to szkic, wywód, rozprawa, która w sposób swobodny, a zarazem kunsztowny interpretuje jakieś zjawisko, nie kryjąc własnego, subiektywnego punktu widzenia. Ta praca, chciałoby się użyć metafory, „stoi w miejscu”. Nie wprowadza niczego nowego, nie burzy zastanych poglądów, nie obiecuje osiągnięcia sukcesów. Siłą tej publikacji i jej przydatność wynikają przede wszystkim z jej systematyzującego charakteru. Porządkuje i zmusza do zatrzymania się, aby chwilę „się pozastanawiać”.

Pytanie zawarte w tytule wskazuje na adresata publikacji – rodziców niesłyszącego dziecka. Jednakże jestem przekonana, że powinni ją przeczytać również ci, którzy pracują z niesłyszającymi: lekarze, nauczyciele, pedagodzy, logopedzi, psycholodzy.

Poniżej zamieszczam krótkie sprawozdanie z lektury.

Punkt wyjścia omawianej pracy stanowi teza, że w głównych koncepcjach współczesnej audiofonologii i surdopedagogiki tkwią ukryte założenia antropologiczne. Każdy, w mniej lub bardziej świadomy sposób, któreś z nich przyjmuje jako wytyczną własnych działań. Wybór ten owocuje ściśle określonymi konsekwencjami. Nie powinien w związku z tym być przypadkowy. Lektura pracy ma za zadanie temu zapobiec. Autorka nie przyporządkowuje nazwisk ani tytułów publikacji do wyżej wymienionych założeń. Leży to w gestii czytelnika. On sam, na podstawie opisu cech charakterystycznych określonych stanowisk oraz skutków pozytywnych i negatywnych wynikających z ich przyjęcia, ma dokonać klasyfikacji, a następnie wyciągnąć wnioski. Lektura pracy wymaga więc od czytelnika pewnej aktywności, w przeciwnym razie będzie bezcelowa.

Zachęcając do przeczytania nowej publikacji K. Krakowiak, chciałabym przedstawić kilka głównych problemów w niej poruszonych. U podstaw surdopedagogiki i audiofonologii leżą trzy założenia antropologiczne, a są to: biologizm, socjologizm – integracyjny i etnologiczny oraz personalizizm.

Biologizm – postrzega niesłyszącego jako żywy organizm, którego ważny organ jest uszkodzony, a przez to cały organizm funkcjonuje wadliwie. Głuchy więc jest osobą nieuleczalnie chorą. Złudzenie jego pełnoprawności zapewniają środki zaradcze w postaci: leczenia, protezowania, rehabilitacji. Skutkami ubocznymi koncepcji nacechowanych biologizmem są: upraszczanie funkcji języka do czynności artykulacyjnych, fascynacja techniką z negacją jej bezsilności w pewnych przypadkach głuchoty, pomijanie skutków ubocznych i szkodliwości stosowanych metod, redukcja wizerunku człowieka wyłącznie do niepełnosprawności.

Socjologizm – uznaje ważność społecznych uwarunkowań życia i rozwoju człowieka. W związku z tym osoba niesłyszająca powinna znaleźć się w jakimś środowisku, które zapewniłoby jej warunki rozwoju psychicznego, przekazało określony system wartości, sposób porozumiewania się. Niesłyszący,

będąc pełnoprawnymi członkami społeczeństwa, powinni żyć wśród ludzi słyszących oraz uczęszczać do przedszkoli i szkół ogólnodostępnych lub integracyjnych (socjologizm integracyjny). Skutkiem ubocznym przyjęcia takiego modelu postępowania jest ograniczona możliwość swobodnego komunikowania się.

Z drugiej strony osoby niesłyszące mogą wybrać życie w społecznościach ludzi podobnych do siebie, porozumiewać się językiem migowym i nie odczuwać własnej niepełnosprawności, a nawet być dumnymi z właściwej sobie, odmiennej kondycji (socjologizm etnologiczny). Korzystanie z dóbr subkultury niesłyszących byłoby dla nich wówczas wystarczające do tego stopnia, że nie potrzebowałyby sięgać do zdobyczy społeczności ludzi słyszących: poczynając od osiągnięć różnych dziedzin kultury, literatury, a kończąc na języku. Skutki uboczne przyjęcia takiego stanowiska to: widzenie w niepełnosprawności „inności kulturowej”, tworzenie „złudzenia autonomii”, wyobcowanie i wrogość wobec słyszących.

Personalizm – akcentuje wartość osoby i wszechstronny rozwój osobowości. Człowiek stanowi podmiot i cel, a nie przedmiot, narzędzie lub środek do osiągnięcia celu. Ma godność niezależną od przygodnych uwarunkowań i przypadkowych właściwości. Jest podmiotem urzeczywistniającym potencjał swojego człowieczeństwa we wszystkich sferach: biologicznej, psychicznej, poznawczej, społecznej, etycznej, religijnej. W tym ujęciu dziecko niesłyszące jest przede wszystkim osobą godną afirmacji i troski bez względu na stopień uszkodzenia słuchu, uzyskiwane wyniki rehabilitacji, brak lub niski poziom rozwoju językowego, bez względu na wybrany sposób komunikowania się.

Personalizm stawia na rodzinę i jej rolę w rozwoju dziecka niesłyszącego. Pozwala uniknąć redukcjonistycznego spojrzenia na niesłyszących, wynikającego ze skupiania się na samym uszkodzeniu i jego konsekwencjach. Stawia człowieka słyszącego przed tajemnicą człowieka niesłyszącego, nie stwarzając złudzeń pełnoprawności (biologizm, socjologizm integracyjny) czy autonomii (socjologizm etnologiczny).

Sposób postępowania, przyjęcie określonej metody rehabilitacji, cała metodyka pracy z dzieckiem niesłyszącym zależy od tego, które założenie przyjmą jego rodzice, a następnie nauczyciel i logopeda. Wybór ten nie jest łatwy i wywołuje ściśle określone skutki – podkreśla Autorka. Należy go więc podjąć świadomie. Niniejszy esej powinien ten fakt uzmysłwić i pomóc w dokonaniu właściwego, czyli liczącego się z korzyściami, ale i skutkami ubocznymi, wyboru.

Szczegółowej uwadze czytelnika chciałabym polecić fragmenty poświęcone problemowi języka migowego. Autorka dopatruje się zagrożeń w socjologizmie etnologicznym w związku z negacją wartości języka narodowego w edukacji niesłyszących. Jednocześnie nie zaprzecza znaczeniu języka migowego w rozwoju jednostki. Proponuje odmienne od takiego, do którego przywykliśmy, spojrzenie na język migowy, widząc w nim fenomen ludzkiej kultury, efekt działania samouzdrawiających czynności (działań) ludzkiego umysłu, zjawisko psycholingwistyczne wyzwalane przez brak możliwości słyszenia dźwięków mowy, przez uwarunkowania społeczne oraz wychowawcze, zjawisko wymagające pogłębionych badań. To właśnie – jak podkreśla K. Krakowiak – istnienie języka migowego rzuca nieco inne światło na problematykę funkcjonowania człowieka niesłyszącego. W przypadku żadnej niepełnosprawności nie doszło przecież do wytworzenia odrębnego sposobu porozumiewania się, przyswajanego w sposób naturalny, samorzutnie i często wbrew woli otoczenia. Jest to myśl ze swej natury bardzo optymistyczna, bo skoro niesłyszący są w stanie wykreować własny język, to mogą też opanować języki już istniejące.

W duchu szacunku i podziwu dla języka migowego oraz nawiązując do personalizmu i jego koncepcji wolności osoby ludzkiej, Autorka zmierza w konkluzji do sformułowania odpowiedzi na pytanie zawarte w tytule eseju. Ostatecznie nie odpowiada jednak, pozostawiając decyzję samym rodzicom dzieci niesłyszących. Dostarcza argumentów, przedstawia istniejący stan rzeczy, wyboru jednak nie dokonuje. Zaleca, sugeruje, aby dokonując wyboru sposobu postępowania, pamiętać o tym, że dziecko niesłyszące jest osobą, a warunkiem integralnego rozwoju osoby jest pozostawanie w dobrych relacjach z innymi ludźmi, podstawą zaś tego jest swobodne z nimi komunikowanie się.

Esej jest formą zespalającą elementy prozy artystycznej i naukowej. W związku z tym dużą rolę odgrywają w nim niezwykle skojarzenia pomysłów, paradoksalne formuły, poetyckie obrazy, aforyzmy. Praca K. Krakowiak, napisana z odcieniem literackości, porusza trudną problematykę metod i sposobów rehabilitacji dziecka niesłyszącego. Proponuje spojrzenie na koncepcje surdopedagogiczne i audiologiczne z zewnątrz, z boku, niejako z „lotu ptaka”. To praca syntetyczna dzięki swemu uogólniającemu charakterowi, dzięki połączeniu w jedną całość wielu różnych problemów. Zawiera szereg celnych spostrzeżeń, trafnych sformułowań i zaskakujących wniosków. Lekturę tego eseju chciałabym wszystkim polecić.

Ewa Muzyka

Zakład Logopedii i Językoznawstwa Stosowanego UMCS, Lublin